

Powrót wojowniczego ateizmu

Często cytujemy słowa Jana Pawła II – „Demokracja bez wartości łatwo zamienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”. Jan Paweł II zawarł je w swojej encyklice *Centesimus Annus* będącej hołdem dla papieża Leona XIII w stulecie jego słynnej encykliki zaczynającej się od słów „*Rerum Novarum*”, co się tłumaczy jako „Rzeczy nowych”. Ilekroć przywołuję tę encyklikę, mam wrażenie, jakbym słyszał w oddali prześmiewcze zapytanie Donalda Tuska do Jarosława Kaczyńskiego, z czasów negocjacji nad tworzeniem rządu Jana Olszewskiego w 1991 roku. Powiedział wówczas - „Wy jesteście chadekami, więc kierujecie się encykliką „*Lelum polelum*”. Tak pewnie było, bo to bardzo typowe dla Tuska; cyniczny, niejednokrotnie wręcz szyderczy stosunek do ludzi, („moherowa koalicja”, „wyginiecie jak dinozaury”, „współcześni bolszewicy”), i ten szczególny brak szacunku dla wszelkich polskich imponderabiliów, („Polska to nienormalność”), ale także chrześcijańskich. Co oczywiście nie przeszkadzało mu robić na pokaz różne gesty, jak katolicki ślub przed wyborami czy zdjęcia z rodziną na tle katolickich symboli. Teraz, próbuje usprawiedliwiać nieszkodliwość sprofanowania wizerunku Matki Boskiej i dzieciątka Jezus gejowską tęczę zamiast aureoli, przywołując tęczę z obrazu „Sąd ostateczny” Hansa Memlinga. W oczywisty sposób kłamie, wiedząc doskonale, czym jest dla środowisk LGBT, nienawidzących Kościoła, wymyślona przez nich sześciokolorowa tęcza, a czym jest naturalna, pełna tęcza znana z przyrody, zdjęć i obrazów. Oczywiście jak przystało na liberała kochającego tylko siebie, nawołuje do poszanowania wolności słowa, tolerancji i w pełni solidaryzuje się z „bohaterką” skandalicznego plakatu, którą policja przesłuchiwała zgodnie z prawem.

Hołd papieża Jana Pawła II oddany, jak to on sam nazwał - „nieśmiertelnemu dokumentowi” papieża Leona XIII, ale także Jego własne encykliki i adhortacje koncentrują się na wciąż aktualnym zagadnieniu zapewnienia maksymalnych gwarancji ludzkiej godności. Już sto lat temu Kościół katolicki nie akceptował ani marksistowskiego socjalizmu, ani liberalnego kapitalizmu. Rozwiązywanie trudnych problemów społecznych zalecał solidarnie zarówno Kościołowi katolickiemu jak i państwu narodowemu. Te dwa autonomiczne organizmy miały zgodnie wypracowywać „dobro wspólne”. To właśnie w „Rerum novarum” z 1891 roku zawarte jest ostrzeżenie przed zachłannym liberalizmem, kulturowym produktem socjalizmu, który nieuchronnie prowadzi wyznawców Chrystusa do szybkiej utraty wiary. I tak jak wtedy, tak i dziś, jedynym antidotum zalecanym przez Kościół jest powrót do nauki Ewangelii i szacunek dla uniwersalnej etyki katolickiej.

Współcześni liberałowie, zwolennicy tak zwanego „społeczeństwa otwartego”, szeroka europejska „nowa lewica”, którą bez żadnych wahań, wręcz z satysfakcją, zaakceptowała stara komunistyczna gwardia, podejmują dziś tę samą co sto lat temu walkę z Kościołem katolickim; w imię wolności, równości, tolerancji, itd.

Najnowsza odsłona walki z Kościołem katolickim w Polsce rozpoczęła się wraz z pojawieniem się Donalda Tuska na Uniwersytecie Warszawskim w dniu święta narodowego 3 maja. To moment, w którym można dostrzec wyraźne przyspieszenie walki z religią katolicką w Polsce, przyspieszenie dodatkowo wymuszone terminami wyborów do europarlamentu w Brukseli i polskiego sejmu oraz senatu. W sumie banalny wykład Tuska, słuchany wręcz z nabożeństwem przez władze rektorskie i całą polską opozycję, poprzedziło wystąpienie jego młodszego kolegi, liberała, redaktora naczelnego kwartalnika „Liberté” Leszka Jażdżyńskiego. Jego atak na

Polskę, na wiarę katolicką i Kościół w Polsce był obrzydliwy i bynajmniej nie przypadkowy. Tym razem chodziło o ścisłe powiązanie Kościoła w Polsce z obecną partią rządzącą. Zdaniem Jażdżewskiego - „PiS jest zbrojnym ramieniem Kościoła (...), a Kościół związał się z jedną partią, zrobił skok na kasę i na władzę”. Szczerze mówiąc, oczekiwałbym teraz od przedstawicieli Kościoła jakiejś reakcji. „Liberał” powinien doświadczyć na własnej skórze, czym jest naruszenie cudzej godności, czci i równocześnie wolności poprzez niczym nieuzasadnione pomówienia i oszczerstwa. Dobrze, że są już pierwsze zawiadomienia do prokuratury w sprawie profanacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Tylko dzięki skutecznej egzekucji obowiązującego prawa jest szansa na zatrzymanie naruszania art. 196 kk, który penalizuje przestępstwo obrazy uczuć religijnych. Trzeba egzekwować to prawo szybko i konsekwentnie, gdyż liberałowie, postkomuniści i wszelcy wrogowie Kościoła w Polsce, będą chcieli, na wzór europejski, wykreować faktycznych przestępców na ofiary zamachu „pisowskiej” autorytarnej władzy. Tak wykreowano we Francji przestępców, tak zwanych satyryków z pisma Charlie Hebdo na ofiary walki o wolności obywatelskie, w tym podstawową, jaką jest wolność słowa. Ten scenariusz może się powtórzyć w Polsce, tym bardziej że niektóre polskie sądy prowadzą politykę sprzeciwu wobec oficjalnej władzy, licząc na wsparcie europejskich instytucji, w tym TSUE.

164 wSieci 13.05.2019

www.wojciechreszczyński.pl